



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Press-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

RZECZPOSPOLITA
ul. Mysia 2
00-955 Warszawa

Nr z dn.

2 5 5 3 1 1 0 1-11-87

„Czarna maska” w Poznaniu Triumf opery

Polską prapremierę najnowszej opery Krzysztofa Pendereckiego poprzedzała sława ubiegłorocznego przedstawienia w Salzburgu pokazywanego później w Operze Wiedeńskiej. Bardzo pochlebne recenzje, entuzjazm publiczności jak gdyby sugerowały sposób przyjęcia dzieła w Poznaniu. „Czarna maska” broni się jednak sama, choć ta opera to utwór odmienny od tego, co ostatnio prezentował Krzysztof Penderecki.

Po okresie muzyki o niesłychanym napięciu emocjonalnym, nazywanej postromantyczną, przedstawił dzieło, w którym żywioł muzyczny zharmonizowany jest z precyzją konstrukcyjną, subtelność dźwięku z potęgą jego brzmienia.

Penderecki długo szukał odpowiedniego dla siebie libretta. Jego wybór padł wreszcie na zapomnianą jednoaktówkę Gerharda Hauptmanna. Nas-

tało tu rzadko spotykane w operze pełne zsynchronizowanie słowa i muzyki. Dźwięk muzyczny jest ilustracją tekstu, ale też kreatorem narastającego dramatu. Ten dialog o tolerancji toczący się w domu śląskiego łurmistra po wojnie trzydziestoletniej wypełnia tylko podstawową warstwę sztuki. W miarę rozwoju akcji równie istotne staje się to, co dzieje się wokół domu burmistrza, wreszcie to, co zachodzi w samych bohaterach. Stopniowo odsłaniane powiązania, napięcie rodzące się między postaciami, skrajny pesymizm uwieńczony finałowym tańcem śmierci — to wszystko zostało wydobyte z tekstu dzięki muzyce. Obcuje my z autentycznym dramatem muzycznym, ale odnajdujemy w nim również elementy godne wielkiej opery, takie jak ogromna aria głównej bohaterki, Benigny, jak wspaniale brzmiące chóry czy precyzyjnie rozpisane sceny ansamblowe, będące z reguły najsurowszym sprawdzianem dla każdego twórcy, który próbuje zmagać się z materią dzieła operowego.

„Czarna maska” ma swój niepowtarzalny klimat wyczuwalny od pierwszych taktów orkiestrowego wstępu zapowiadającego przyjazd gościa, który w domu burmistrza pchnie lawinę zdarzeń, aż do finałowego tańca śmierci Ryszard Peryt, czołowy wizjoner polskiego teatru operowego, tym razem okazał niezwykle dyscyplinę wobec wskazówek kompozytora, tworząc precyzyjnie prowadzony spektakl w mrocznej scenerii zaprojektowanej przez Ewę Starowieyską.

Polska prapremiera nowej opery Krzysztofa Pendereckiego jest niewątpliwym sukcesem Teatru Wielkiego w Poznaniu, który potrafił zapewnić bardzo wyrównany zespół dla tego trudnego przedsięwzięcia. Wśród wykonawców trzeba jednak wyróżnić Ewę Werkę w jakże skomplikowanej aktorsko i muzycznie roli Benigny, Radosława Zukowskiego jako kupca Löwel Perla i oczywiście Mieczysława Donajewskiego, który przygotował muzycznie poznańskie przedstawienie.

JACEK MARCZYŃSKI